



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

poświęcony sprawom miejscowym oraz

CENA PRENUMERATY:
 miesięcznych i samodzielnym
 Rocznie Rb. 6.—
 Polrocznie „ 3.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie „ 50

Adres Redakcji i Administracji Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.
 Redakcja nie odpowiada za artykuły, nie oznaczone i gory ośce, honorarjów redakcyjnych.
 Wypisać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.
 W Warszawie: Biuro Dzienników Litwa, Włocławska 8, Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka Kral. Przed. 53.
 Krajowa Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116, w Moskwie L. i E. Metz i S-ka. Biuro ogłoszeń I. Blochweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w S. Nowou W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na Iszej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadstawane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego jest p. **Wacław Badurski** (Sensowice, hotel „Warszawski”).

Reprezentacja „Gonia Częstochowskiego” na Związku Księgarzy, pani **Z. Hubińskiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego”.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **A. Nowakowski**.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Manewry kozaków dońskich; Spotkanie prezydenta Faliéresa w Sztokholmie; Dorozka przedzej.** Oddział II. **Idylla indyjska** (dram. w kol.); **Miłość amerykańki; Hypnotyzujący służący; Łatwozapale serce.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. (Gale-ryja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor **B. Zarzecki**.

Lekarz dentysta Grejniec

Przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.
 Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Sala gimnastyki i fechtunków Gabinet masażów i leczn. gimn. S. KIFFERA

obecnie w „TIVOLI”.
 Komplety dla Pań, Panów i dzieci.
 Łażnie sól morską na reumatyzm i t. p. sierpnia.

Jan Szeffler jubiler, patrz ogł. ost. str.

Finanse Niemiec.

Do niedawna zajmujący wysokie stanowiska mężowie stanu nie mieli wzwyczuju kopisywania się o sprawach państwowych. Piali przed objęciem władzy, pisali po jej złożeniu zwykle wstędy najwięcej i naturalnie w o-woycji, ale było poniekąd przykazaniem urzędowej przyzwoitości podczas swych czynności, nie pisać samemu nic, lecz polecać wypowiedzianie swych poglądów piórom urzędowo nacztonym.

Zdemokratyzowanie publicznego życia, coraz większa konieczność liczenia się z opinią szerokiej mas, coraz większe znaczenie i wpływ prasy, wreszcie języka dziennikarska, kwiąca w każdym zdolnym polityku — mieli w w wysokim stopniu Thiers, Cavour, Beaconseld, Bismarck — coraz częściej przelamują te zasady. Wypadki uzasadniania swych poglądów w artykułach dziennikarskich przez ministrów, stają coraz liczniejsze.

W Niemczech może nie bez pewnego wpływu na to zjawisko są mowy cesarza Wilhelma, które w większości są właśnie wprawdzie jeszcze nie pisanymi, ale już mówionymi artykułami dziennikarskimi.

Skutek tych wystąpień bywa zwykle taki, jak mów cesarza Wilhelma.

Tak i w tych dniach sekretarz stanu skarbu Rzeszy p. Sydow, wystąpił w „Deutsche Rundschau”, z długim artykułem, w którym wyklada i uzasadnia swój plan reformy finansów państwowych.

Jest to sprawa, która dziś jest najważniejszą z wewnętrznych spraw państwowych w Niemczech. Od jej obrotu zależy może ugrupowanie się stronnictw w parlamencie, być może rozbięcie się bloku konserwatystów z liberałami, od jej rezultatów zależne może utrzymanie lub nie utrzymanie się przy władzy kanclerza Bülowa. Niezwykle wystąpienie publicystyczne p. Sydowa, mające przygotować i urabiać umysły, jest, jednym dowodem więcej, jak wielką przypisuje rząd tej sprawie doniosłość.

Finanse państwa niemieckiego są w stanie opłakany. Co rok jest deficyt pokrywany dotąd przez pożyczki wewnętrzne, bardzo

niechętnie przyjmowane przez rynek i nisko notowane na giełdach. Tymczasem zwiększyć się muszą wydatki państwa, wskutek potrzeb zainicjowanej polityki socjalnej, jak projektowanego ubezpieczenia wdów i sierot, wskutek koniecznego podniesienia ze względów na drożyznę płac urzędników, zwiększenia sum przeznaczonych na umorzenie długu, powiększania funduszy inwalidów. Zastąpić też trzeba użytek, jaki przyniesie projektowane obniżenie podatku od cukru i zniesienie podatku od biletów kolejowych, który okazał się zupełnie poronioną myślą. Natomiast dochody państwowe nie zwiększają się wcale.

Ostatecznie zamknięcie rachunków Rzeszy, które okazało się niedawno, stwierdza, że po-cząta dała 24,5 milionów deficytu (inaczej w Rosji, ale niestety ze szkoda dla ludności), podatki nie dopisały także, przynosząc w podatku geldowym, od biletów kolejowych, spadkowych, od tantjem i automobilów, znaczne niedobory względnie do preliminowanych.

Należało radzić. Ulegając żądaniom parlamentu i opinii, a i sam widząc, że tak dalej iść nie może, rząd przygotował plan reformy finansów, której główne punkty podaje właśnie sekretarz skarbu Rzeszy.

Jej zasadniczą myślą jest zerwanie z dotychczasowym systemem ciągłych pożyczek i oparcie budżetu na nowych źródłach dochodu, to jest podatkach. Tu miał rząd do wyboru zastosowanie albo systemu podatków bezpośrednich, albo pośrednich. Wybrał niyb czoę pośrednią, bo proponuje poniesienie podatku spadkowego, który jest podatkiem bezpośrednim, i podniesienie podatków od piwa, spirytusu, tytoniu, wina w butelkach, które są podatkami pośrednimi. W rzeczywistości jednak chce rząd zwałić cały ciężar nowych podatków właśnie na podatki pośrednie, które dotkną spożywcze szerokiej mas i przemysł, bo podatek spadkowy bardzo wymierza względnie i mało.

Niewzględnie przez rząd żadanego przez stronnictwa liberalne wprowadzenia podatku dochodowego lub majątkowego, uzasadnia sekretarz stanu tem, że te podatki stanowią podstawę systemu podatkowego poszczególnych państw związkowych, że więc państwo w tę dziedzinę wdzierać się nie może.

Wstępn p. Sydowa nie miał szczęścia. Oparcie nowych podatków na systemie podatków pośrednich zostało przez całą prasę liberalną w wszystkich odcieni przywitane bardzo nieprzychylnie, podniesienie podatku spadkowego zaś wywołuje znów silne protesty ze sfery agrarnej.

Nie miał szczęścia sekretarz stanu nietylko z powodu tego, co napisał, ale jak zwykle bywa, także z powodu tego, czego nie napisał.

A niepisał nic, jak rząd się zapatruje na drugi ważny postulat ludności w sprawie reformy, to jest na oszczędności, których się domaga opinia w całej państwowej administracji, przesiąkniętej duchem biurokratycznym, a zwłaszcza w armji i w marynarce. Pod tym względem stronnictwa liberalne są zupełnie zgodne

nawet z centrum, które wprost zarzuca cesarzowi Wilhelmowi, że wskutek swej impulsywności nie liczy się zupełnie w swej dążności osiągnięcia zamierzonych celów, w środkami finansowymi, a wydatki przed niego zainicjowane dają się później dotkliwie uczuwać ludności. Bez ograniczenia wpływu cesarza przez parlament, uważają te stronnictwa wielkie reformy za połowiczne. Sekretarz stanu nie mógł naturalnie, w takiej sprawie nie powiedzieć, bo najostrożniejsze słowo mogłoby rzucić bardzo w tym kierunku zawsze i wszędzie drażliwe uszy.

Pan Sydow nie zadowolił nikogo, dał jednak jeden przykład więcej, że mąż stanu na stanowisku robi lepiej, gdy nie pisze. Zmniejsza się autorytet, a sprawie nie pomaga.

Ruch antyangielski w Egipcie.

W Egipcie, jak pisze korespondent „Goi. Moskwy” powstał w ostatnich czasach bardzo silny ruch antyangielski. Możliwym jest, że przygotowuje się jakiś przełom, który może wywołać nieoczekiwane następstwa. Ruch ten nabiera tem większego znaczenia, że sprzyja mu „młoda Turcja”. W ciągu ostatnich miesięcy przebyło do Stambuła dużo młodych ludzi z Egiptu dla „wymiany myśli”. Liczba tych podróżników zwiększa się z każdym dniem i jedni wyjeżdżają, drudzy przyjeżdżają. Młodoturecka „wolna” prasa interesuje się bardzo „drogimi gośćmi” i wyraża otwarcie swe sympacje dla egipcjan, potępiając politykę Anglii. Anglicy, nie chcący się liczyć ani z prawami, ani z obyczajami nawpół dzikich wyznawców Mahometa, nie mają na tych ostatnich wpływu moralnego. Poddając się im tylko, jako sile brutalnej, która ma do rozporządzenia żołnierzy i armaty, arabowie żyją swem odrębnym życiem i nie uważają anglików za swych kierowników. W ich oczach są to „pogardzani glaurowie”, którzy dzierżawią od padyszacha za duże pieniądze jego bezkreśne władania, o czym często i dużo im opowiadają szeikowie, przyjeżdżający z instrukcjami kalifa z Mekki, i mulowie, wysłani tysiącami ze Stambuła we wszystkie strony świata muzułmańskiego.

Arabowie egipscy nie należą do nadzwyczaj religijnych i charakter ich nie jest wcale ujmujący. Są oni skryci, niedowierzający, pochlebcy, przewrotni i chytry, przychem panują wśród nich pjaństwo i rozpusta. Jako natury wpływowe poddają się wpływom szeików i mulów stambulskich, którzy mając wielki dar słowa, zwiększają z zadziwiająca szybkością zastępy swych słuchaczy, wpajając w nich coraz bardziej nienawść do „glaurow” wogóle, a do anglików w szczególności.

Duchowieństwo przyjezdne otrzymuje teraz instrukcje od komitetów młodotureckich. W meczetach rozlagają się wojownicze kazania, po których każdy arab czuje się w obowiązku nabyć „na wszelki wypadek” karabin Mausera i częstokroć oddaje zań ostatniego wielbiłada

Wykonawca: Pomnik, figury, poręczy, okazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodząco, od najwycieńszej do najwzrostniejszej pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych pilnna i najdokładniejsza kamień i drzewo. Dekorative domów od rekt modelowane i wszelkie roboty salkatorskie. Zakład poduje a i zię wykonywać roboty w misowawdowych zakładach, kalornacji, rysunki kosmografy na krzyżo żada ari
Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamiennarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Al. 111 d. 100 w. 100.

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Węgiel z kop.: „Hr. Renard,” „Saturn,” Reden,” „Towarz. Grodzieczie”
 w ładunkach wagonowych z dostawą lub bez.

lub napada ciemną nocą na angielskiego sztyldwacha, narażając życie własne, by tylko mieć broń udoskonaloną, zaleconą przez komisarzy kalifa.

W jakim zaś duchu wzrasta młode pokolenie, jaka jest działalność młotów w szkołach, czego oni tam uczą, to angielscy reformatorowie wiedzą jedynie z danych urzędowych ministerstwa oświaty, pod dyktando którego uczy się w Egipcie 27% dzieci muzułmańskich, pozostaje zaś 73 prc. uczy się w „medrese” przy meczetach, w domach młotów i imanów, w sklepikach agentów tureckich, którzy nie otrzymując ze Stambułu przyrzeczonego im wynagrodzenia, a nie chcąc jednakże wyrzec się swej misji, zajmują się handlem u-możliwiając sobie w ten sposób egzystencję. Podobnego rodzaju szkół nikt nie kontroluje, a więc czego uczą w tych szkołach, jest zagadką zarówno dla anglików jak i dla całego świata.

Ambasada angielska przy dworze sultańskim jest bardzo zatrzwożona wiadomościami, nadchodzącymi z Egiptu, i ambasador odwiedza prawie codziennie Tewfiką baszę.

Kronika miejska.

Na kęsiół św. Rodziny. W tygodniu bieżącym kapłani obchodzą będą z kwestą następujące dzielnice: dziś, w poniedziałek, Ostatni grosz od lasu do przejazdu; wtorek Rynek i I, Aleję, środek Poczekaj, czwartek: ul. Krótka Wały i Spadek.

Ruch pątniowy. Wczoraj w godzinach południowych na Jasną Górę przybyła kompanja z par. Podlasie osób 400, z tamtejszym proboszczem na czele. Pątników przy figurze św. Prokopa witai w podniosłych słowach O. Bazyl, po którego przemowie, zabrał głos ks. proboszcz z Podlasia, zachęcając swych parafian do gorących modłów.

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Tow. op. nad zwierzętami, aczkolwiek powoli, rozwija się. Jest nadzieja, że z początkiem Nowego Roku liczba członków powiększy się znacznie.

Opiekun okręgu tutejszego p. Stuczynski działa w kierunku kooptowania członków nader energicznie. W tych dniach zorganizował pomoc materialną dla ubogiego żyda Gronka, zamieszkałego przy ul. Nadzecznej, którego koń nie jest zdalny do użytku. Pan St. przechodząc raz ulicą zauważył wóz, ciągnięty przez konia, zdradzającego zaniepokojenie. Gdy p. St. spytał właściciela konia, Gronka, o przyczynę niepokoju konia, G. oświadczył, iż koń chory jest na tzw. koler, t. j. bezgorączkową chorobę mózgu, objęty. Z opowieści woznicy okazało się, iż koń jego może grozić niebezpieczeństwem przechodniom, dlatego zmuszony jest ograniczyć do minimum wyjazd na miasto, zupełny atoli brak środków nie pozwala mu ra kupno innego konia. P. St. sprawdziwszy położenie G. na miejscu przekonawszy się, iż woznica jest bardzo ubogim, obarczonym ciężką rodziną, zorganizował doraźną składkę wśród znajomych na kupno konia dla Gronka. Ofiary na ten cel przyjmuje również redakcja „Gońca”.

Pomóżcie, czytelnicy, biednemu człowiekowi i uwolnijcie nieszczęśliwe chore zwierzę od pracy, które zagraża bezpieczeństwu publicznemu!

Z stowarzyszenia handlowców. Tow. handlowców, dzięki inicjatywie prezesa p. M. Goldsteina, zakrzętknęło się w ostatnich czasach energicznie nad utworzeniem instytucji Miłośników sceny dramatycznej. W tym celu zorganizowano w szóstym tygodniu zebranie organizacyjne, które uchwalilo, aby na wzór teatru „prawdziwego” utworzyć odrębne komisje, mianowicie: 1) wyboru sztuk teatralnych; 2) kwalifikowania uzdolnienia i warunków scenicznych amatorów; 3) organizacyjną lub techniczną czuwającą nad urządzeniem sceny, wynajęciem sal itd. W tym celu obrano szereg osób czynnych, które zabrały się energicznie do pracy, aby stworzyć w naszym mieście racjonalny teatr miłośników sceny dramatycznej na wzór Warszawy. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wyboru sztuk, która zakwalifikowała do gry sztukę p. t. „Młodość czasu”.

Osobiste. W ubiegłą sobotę przybył z Warszawy na Jasną Górę wraz z małżonką, pan Feliks Długosz, urzędnik kolei Warsz. Wiedeńskiej brat miejscowego właściciela apteki w celu uczczenia 25-letniej rocznicy małżeńskiego ich pożycia. Po wysłuchaniu w kaplicy Matki Boskiej Między Świętą, ks. Romuald udzielił przy uroczystym przemówieniu jubilatowi błogosławieństwa na dalszą drogę życia.

Małoletni złodzieje. Nawotyliśmy wiełokrotnie na tem miejscu ogół, aby zajął się wódczycami bez celu wyrostkami przy dworcu, którzy kradną z wagonów węgle. Przed paru dniami jeden z takich małoletnich rabusiów 9-letni Ignacy W. wskoczył wraz z kilku chłopcami do wagonu z węglami, nagle zachwiał się, spadł i potłukł dotkliwie. Chłopca opatrzone i odstawiono do rodziców.

Czyż można przejść obojętnie obok takiego zdziczenia ubogich nieoświeconych chłopców? Czy nie należy tworzyć ochronek, szkół dla nich? Co wyróżnie z tych chłopców w przyszłości?

Putapka. Wczoraj wieczorem pani S. przechodząc obok domu p. Imicha w Alei II, wskutek wyłomów w chodniku upadła i dotkliwie potłukła się. Należałoby w tem miejscu chodnik poprawić.

Z ul. Szkolnej. Jeden z obywateli tej ulicy p. Z. widząc, że uliczka bez nazwy, prowadząca obok jego domu stojący przed potłuką zanieczyszczają, umieścił na murze przylegającego domu p. W. napis wzbraniający zanieczyszczenia tego miejsca. Tymczasem pani W. kazała napis zerzeć. Dlaczego?

Bandytyzm. Na powracającego o g. 6 i pół wiecz. z fabryki do domu robotnika F. Krupskiego, na rogu ul. Fabrycznej i Ogrodowej, napadło 3-ech ludzi, którzy pod groźbą brauningów zabrali mu 8 rubli 40 k., poczem zbiegli.

Echa pożarów. W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej o pożarach dodać należy szczegóły następujące: Onegdaj o g. 4 i pół pp. na ul. Stodołowej z niewiadomej przyczyny spaliła się stodoła należąca do Jana Muskały i Józefa Brzezińskiej. Straty wynoszą około 1,800 rb.

O g. 2 i pół w nocy na ul. Ciemnej spaliła się część dachu należąca do Bolesława Pietrzykowskiego. Straty wynoszą około 1,500 rubli.

Zmiany służbowe. Urzędnik biura powiatu p. Jan Wrzecienko został mianowany pomocnikiem gospodarza klasowego w tutejszym gimnazjum rządowym.

Z Sosnowca.

Z Tow. Wz. pom. pracowników handlowych. W zeszłą niedzielę odbyło się pod przewodnictwem p. K. Wośńskiego Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Sosnowca. Ze względu na nieszczygólny stan finansowy Stowarzyszenia postanowiono chwilowo zwinąć lokal, pozostawiając jednakże wszelkie ruchomości na składzie do czasu otwarcia nowego lokalu. Z powodu znacznej ilości zaległych składek postanowiono zwrócić się do stowarzyszonych z odezwą w tej kwestji i proszą o uregulowanie zaległości, ostateczną zaś decyzją tak co do losów, jak i charakteru Stowarzyszenia na przyszłość pozostawić ogólnemu zebraniu członków, które ma być zwołane w dniu 29 listopada r. b. Do tego czasu Zarząd ma dostarczyć ze swej strony wszelkie szczegółowe sprawozdanie i materiały od woli zaś i dobrej chęci członków zależeć będzie dalszy byt i rozwój Stowarzyszenia.

Epidemia kinematograficzna. Mimo, że Sosnowiec i okolica posiadają cztery kinematografy, jakomi na ysuki przedsiębiorcy otwierają podobno znów dwa przybytki „sztuki”. Wątpliwe, czy wobec tego utrzymają się w Sosnowcu nowe i stare kinematografy.

Różne.

Poświęcenie pomnika Syrekomi w Wilnie. W ubiegły wtorek, w kościele S-go Jana w Wilnie poświęcono pomnik Władysława Syrokomi (Ludwika Kondratowicza). Po środku świątyni ustawiono wysoki katafalk z trumną pod baldachimem. Okna przyozdobiono kirem. U stóp katafalku, przybranego zielenią, złożono kilkanaście wieńców, niektóre bardzo cenne; ściana, na której mieści się pomnik, udekorowano żywym kwieciami i zielenią. Do świątyni ściągęła wyłaczanie niemal inteligencja, przedstawiciele miasta, stowarzyszeń, prasy. Najbliższych sercu Litw., „raci w sierniągach”, nie było w kościele, jak nie było również młodzieży. Proboszcz parafji św. Jana, ks. kanonik Czerniawski, aroczyste nabożeństwo rozpoczął od ekzekwji, poczem odprawił mszę żałobną za spokój duszy poety. Podczas mszy świętej śpiewał chór świątyni pod dyktando Gerynga. Po mszy zaś odegrano na organach „Marsz Żałobny” Chopina i ks. kanonik Czerniawski w kapie udał się, by pokropić wizerunek spizowy poety wodą święconą. Cicha, skromna uroczystość wrażyła wszystkich. Wśród publiczności obecny był syn poety, p. Władysław Kondratowicz.

Telegramy.

Protest Turcji.

Konstantynopol 11 TAP. W okólniku do ambasadorów tureckich Porta protestuje przeciw postępowaniu Austrii oświadczać, iż nie solidaryzuje się z poglądami rządu austriackiego. Panujący dotychczas w Bośni ustrój oparty był na traktatach z r. 1879. Uchwał mocarstw, które podpisały traktat berliński, gwałcić bez zgody Turcji nie można; skutkiem tego Turcja obstarje przy prawach, zapewnionych jej przez traktaty i protestuje przeciw postępowaniu Austro-Węgier, pragnących traktaty pogwałcić samowolnie.

Petersburg 12 TAP. Agencja Petersburska otrzymała wiadomości, że w Adrianopolu, Uskubie, Dardanellach, Erzerumie, Trapezundzie, Brusie Smirnie, Damasku odbyły się mitingi, które wyraziły protest przeciw postępowaniu Bułgarii i aneksji Bośni i Hercegowiny.

Abdykacja króla Piotra.

Biłogrod 10 wł. Przeciwko królowi Piotrowi panuje wśród ludności niesychane rozgoryczenie z powodu, iż zwleka z wypowiedzeniem wojny Austrii. Prawdopodobnie król Piotr będzie musiał abdykować, jeżeli uzna, że wojna nie jest możliwa. Demonstracje antyaustrjackie trwają w dalszym ciągu. Studenci spalili publicznie sztandar czarno-żółty.

Wojna?

Paryż 11 wł. Ambasadorowie Francji, Angli i Rosji otrzymali od swoich rządów rozkazy, aby każdy z osobna jednego i tego samego dnia zwrócił się do Porty z zawładomieniem, że według opinii każdego z tych trzech mocarstw wszelka zmiana w traktacie berlińskim wymaga zatwierdzenia wszystkich mocarstw podpisanych w traktacie. Podobny krok uczynić mają i Włochy, których stanowisko jest dwuznaczne.

London 10 wł. Pancerniki angielskie „Glorj” i „Prince of Wales”, oraz krążowniki „Diana” i „Lancaster” przybyły już z Malty i Lemnos na morze Egejskie, ażeby na kródy wypadek czuwać nad położeniem. Pojawienie się floty angielskiej uważają młodoturecy za rękojmnię, że Rosja w razie wojny pomoże Serbji i Czarnogórze a Austrii, nie sformuje cęstniny Dardanelskiej „Pali Mail Gazette” wyraża opinię, że Rosja nigdy się nie zgodzi na ujarznienie państw bałkańskich.

Mobilizacja Serbji.

Petersburg 12 TAP. Agen. Pet. dowiaduje się, że na interpelację gabinetu wiedeńskiego Serbje w sprawie jej mobilizacji, gabinet belgracki odpowiedział, że mobilizacja była tylko częściowa dla utrzymania ładu wewnątrz kraju i że Serbja będzie spokojnie oczekiwala na rozstrzygnięcie sprawy przez mocarstwa.

Manifestacja.

Belgrad 12 TAP. Odbyła się tu manifestacja przed skupczyną i pałacem królewskim. Podczas pochodu spalono dwie flagi austriackie.

Sprawa bałkańska.

London, 11 TAP. Pisma donoszą, że Izwolski odwiedził sir Gray'a i konferował z nim w kwestji bałkańskiej. Konferencja ta daje nadzieję, iż kwestja zostanie pomyślnie rozstrzygnięta. Jutro Izwolski będzie na odbiedzie u króla i tam będzie rozmawiał z Gray'em, następnie odbędzie się narada w ministerjum spraw zagranicznych.

Cholera.

Petersburg, 12 TAP. W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholere 99 osób, zmarło 44 osób.

Różbój.

Taganrog, 12 TAP. Wczorajem 4-ech sbrojnych ludzi napadło na ulicy poddanego belgijskiego de Forta; napastnicy odebrali mu pieniądze, poczem wzięli do jego mieszkania zaaresztowali teściową i siostrę, zabrali pieniądze i srebro stolowe, poczem sibi, raniwszy teściową w nogę.

Anglja zajmuje Samos.

Berlin 10 wł. Według obiegających dzisiaj na giełdzie pogłosek wyspa Samos sjęta została w ciągu dnia ostatniego przez Anglików. Potwierdzenia tej wiadomości brak dotychczas.

O F I A R Y.

Od urzędników oddz. IV dr. z. W.-W. na kupno obuwia dla dzieci ochrony № 1, przy T-wie Dobroczyński rb. 1 ksp. 15.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (57-my) „Gońca Czeszochowskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)
przez Zofię Marję Soh.
(Dokończenie.)

Wiadomość o tem byłaby jeszcze bardziej rozdrażniła jego umysł i zwiększyła nienawiść dla Gratten'ów, gdyż byłby niewątpliwie przekonany, że kalectwo biednego dziecięcia było skutkiem przestrochu matki z powodu owej rany, zadanej Folke'emu przez Artura.

„I mój syn umarł, nie wiedząc wcale, że Elza żyje na świecie. Pismo Magdaleny kończyło się następującymi słowami:

„Agnieszka Gratten przeznaczona jest od losu, by pozostała rodzeństwem w jeden połączyła węzeł. Wtedy spełnione zbrodnie zostaną zatarte, zniknie wzajemna nienawiść, a pokój i szczęście zakwitną w ich kole. Niechaj Agnieszka z Folke'm będą szczęśliwymi małżonkami i z miłością przytulą do siebie biedną, niewidomą siostrę.

„Oby wam wszystkim Bóg błogosławił.— To jest ostatnia modlitwa starej

„Magdaleny.“

Przeczytawszy powyższe szczegóły, Agnieszka uczyła się bardzo wzruszoną, chociaż szczegóły te po większej części były jej już znane.

— Pokój twóim popołom, zacna niewiasto!— rzekła Agnieszka składając pismo, a następnie udała się do Joanny, by Elzę wyprowadzić na przechadzkę.

Pozostawmy obie przechadzające się spokojnie po szerokich alejach ogrodu, a pospieszmy za Folke'm i Arturem, by zobaczyć, co pomiędzy nimi zaszło.

Folke i Artur jadąc obok siebie, długo rozmawiali o swoich zakładach fabrycznych. Narazicie pierwszy urywając nagle rozmowę, rzekli do Gratten'a:

— Jakże Arturze? Czyliż my zawsze jako ludzie obcy będziemy patrzeli na siebie? Czyliżby nie było właściwiej, abymy sobie bratnie ręce podali jako bliźcy krewni? Znamy naszą przeszłość; niechaj ona zstąpi do tego samego grobu, w którym spoczywają zwłoki mojej babki. Dla uczczenia pamięci tej szlachetnej kobiety powinniśmy zawrzeć związek niezłomnej przyjaźni na całe nasze życie.

To powiedziawszy, Folke podał rękę Arturowi.

— Czy Folke Richardson może uściśnić dłoń moją jako przyjaciela i krewny? Czy może zapomnieć o doznanych krzywdach i obrazach? I zatrzymawszy swego wierzchowca, wyciągnął rękę do Folke'go.

Po wzajemnym, serdecznym uściśnieniu, Folke zawołał radośnie:

— Teraz mogą już nasi przodkowie używać spokojnie ciężej grobowej...

Potem jechali dalej w milczeniu obok siebie. Narazicie Folke zwolniasz biegu wierzchowca, rzekł poważnie do swego towarzysza:

— Arturze, ja kocham twoją siostrę.

— Dowiedziałem się o tem dopiero przed kilku dniami.

— Czy chcesz jej przyszłość złożyć w moje ręce? Czy chcesz oddać mi Agnieszka za żonę?

— Córkę Henryka Gratten? Czyliż syn Anny Richardson może ją zaślubić?

— Przemocnie nie należy już do nas,— odparł Folke z zapalem.— Moja droga, cnotliwa matka z nieba pobłogosławi związkowi swego syna.

— Jednakże, lubo przeszłość nie staje przeszkodą między tobą i Agnieszką, lubo miłość jest zdolna zatrzeć najmilsze wspomnienia, zawsze przetrwać istnieje jeszcze pomiędzy wami przedmiot, który was rozdziela... Magdalenę.

— Jaktóż!— zawołał Folke wpatrując się z zadziwieniem w okna Artura.

— Magdalenę ciębie kocha, ona od dziesiętnastego roku życia nikogo innego nie kochała.

— Poczeka!— rzekł Folke,— oto jesteśmy na drodze do Fiehboda. Pojeżdż do Magdaleny powiedz jej, że dalszą przemoc cię o rękę

twojej siostry. Ona nie jest bynajmniej na to przygotowana... Jednakże kiedy jej miłość wyznałem, oznajmiłem jej zarazem, że najgorętsze nawet uczucie moje, nie skłoni mnie do oświadczenia ich Agnieszcze. Ale teraz proszę cię, ażebyś powiedziała Małgorzacie, z jaką niecierpliwością oczekują ręki twojej siostry.

Artur zatrzymał swego wierzchowca.

— Żądasz więc, ażebym przyniósł jej tę bolesną wiadomość, że człowiek, którego kocha inną jest zajęty kobietą? Nie, ja tego nie uczynię. Wyglądałoby to na zemstę za tę ranę, jaką mi niegdyś zadała. Sam pojeżdż do Fiehboda, ja nie pojeżdżę.

— Gdybym mógł przypuszczać,— odpowiedział Folke,— że podobna wiadomość może sprawić jaką boleść Małgorzacie, pewniebym oznajmienia jej nikomu innemu nie porucił.— Ale wiem, że tak nie jest. Możesz mi bezwarunkowo uwierzyć, i daję ci na to słowo honoru, że prawdę mówię; proszę cię, ażebyś mi przywrzekła rękę twojej siostry nie prędzej dopóki się nie zobaczysz z Małgorzatą.

Folke, ubodszysz konia ostrogą, ruszył do Nygardu, Artur zaś udał się powolnie drogą, wiodącą do Fiehboda.

Magdalenę nie była tego dnia w kościele i całe przedpołudnie spędziła w pawilonie na czytaniu.

Właśnie przymknęła książkę, którą się dotąd zajmowała i podniosła się, chcąc wejść do werandy, kiedy Artur wszedł do pokoju.

— Ach! jakaż to miła niespodzianka widzieć ciebie w moim domu,— zawołała Małgorzata.— Zwykle nie psujesz mnie twymi częstymi odwiedzinami,— dodała z uśmiechem.

— Nie możesz mi tego wziąć za złe, bo gdybym często przyjeżdżał...

— Dowiodoby to, że moje towarzystwo jest ci przyjemnem, ale ty nie chcesz, abym cię uważała za mego przyjaciela.

— Za ja cię za moją przyjaciółkę uważam, dowiodę ci tego natychmiast; przyjechałem bowiem dzisiaj, by zasięgnąć twojej rady. — Jestem zawsze na twoje usługi,— odparła Małgorzata,— lecz aby się dobrze naradzić usiądźmy pierwej.

— Proszę cię, postójmy jeszcze chwilkę,— rzekł Artur, biorąc Małgorzatę za rękę, a wymawiając każdy wyraz głosem uroczystym, dodał:— Folke Richardson prosił mnie o rękę Agnieszki. Jakaż mam mu dać na to odpowiedź?

Oczy Artura nie omyliły go. Lica Małgorzaty pobladły nagle a jej ręka drżała w jego dłoni. Zdawało się, jak gdyby ją jakaś silna boleść ogarnęła.

— Jaka masz dać odpowiedź?— powtórzyła.— Czy może być więcej jak jedna odpowiedź?

— Nie inaczej. Mogę mu odpowiedzieć przychylnie lub odmownie.

— Artur Gratten tylko pierwsze uszynieć może.

— Małgorzato! jesteś więcej jak bohaterką. Proszę cię, pozwól mi jeszcze jedną zadać ci boleść, wyrównującą tej, jakiej ja sam niegdyś doznałem od ciebie.

— Boleść?— zapytała Małgorzata.— Ty się mylisz...

— Nie mylę się. W tej chwili otrzymałem potwierdzenie tego o czem już od wielu lat wiedziałem, a mianowicie, że kochasz Folke'go, i że jest tak niewdzięczny, iż serce swoje innej oddał kobiecie.

To powiedziawszy, puścił rękę Małgorzaty i odwrócił się, zamierzając wyjść z pokoju.

— Pozostaj,— prosiła Małgorzata głosem rzewniejszym i dźwięczniejszym niż kiedykolwiek.

Artur zawrócił się szybko. Oblicze Małgorzaty jaśniało radością.

— Więc długie lata byłaś przekonana, że ja Folke'go kocham?

— Tak jest.

— Miałeś słusność, jeżeli...

— Małgorzato!— zawołał Artur,— po cóż to niepotrzebne okrucieństwo?

— Miałeś słusność, sądząc, że go kocham jak brata, jak człowieka, dla którego my wawarzy najwęższe mamy obowiązki. Ty i twój ojciec zawiniście wiele względem niego i względem Magdaleny. Chciałam im to wynagrodzić, ale miłości nigdy nie caniam dla Folke'go. Jednakże przyrzekłam sobie poważnie raz uroczyście, że gdyby szczęście wymagało, zostanę jego żoną. Tak, ożarowałam mu

nawet moją rękę, by się przekonać o prawdziwych jego uczuciach. Lecz to nie miłość wywołała ten mój postępek. Jedynem mojem w tym razie byłoby życzeniem naprawić twą winę. Jego szczęściem jest Agnieszka. Ona zatrze całą przeszłość miłością swoją dla niego. I dziękuję Bogu serdecznie, bo jestem teraz wolna.

— Wolną? Czy nią nie byłaś dotąd?

— Nie. Dopóki Folke nie uczynił tego wyboru, byłam związana własnem przyrzeczeniem żyć tylko dla jego szczęścia i pomyślności. Teraz i moje serce może już przemówić.

I za kim ono przemówi?— zapytał Artur, biorąc nieśmiało obie jej ręce.— Zaklinam się, powiedz mi, powiedz człowiekowi, który od szesnastego roku twego życia, tylko ciebie jedną kocha.

Małgorzata spojrziała nań i uśmiechnęła się.

— Więc kochamy się wzajemnie od tegoż samego czasu. I ja, Arturze, oprócz ciebie, nie kochałam nikogo innego.

— Małgorzato! powtórz, powtórz jeszcze te słowa,— zawołał Artur wzruszony.— Dla czegoż mnie wtedy odepchnęłaś od siebie?

— Ponieważ nie wierzyłam w twoją miłość, i ponieważ nie chciałam...

...ażeby moja uczucia wspierały twoje samotną widok. — Gdyś się narazicie przekonała, żeś mnie rzeczywiście kochała, i że w chwili, kiedyś nie sądziłaś godnym mojego szacunku, chciałam się uczynić dobrowolną ofiarą twoich uchybień, bo właśnie miłość moja dla ciebie, nakazywała mi poświęcić się dla tych, których ty pokrzywdziłaś...

Małgorzata podała rękę Arturowi.

Opuszczmy ich teraz. Zakochani lubią zawsze, by im nie mącono szczęśliwego spokoju.

ZAKOŃCZENIE.

—7—

W kilka dni potem, odbyło się jednocześnie dwoje zaręczyn.

W szóstą tygodni, Folke zaślubił Agnieszka. W dniu weselnym wyprawiono wielką ucztę w obu fabrykach dla robotników. Biesiadowano i tańczono do upadłego.

Folke wprowadził swą młodą żonę do odnowionego pawilonu w ogrodzie.

Artur i Agnieszka nie zmienili dotąd mieszkania, dopiero żona Folke'go miała objąć w posiadanie to prześliczne ustroenie.

— A widzisz!— zawołała Agnieszka z radością, stanąwszy w swoim pięknym gabinecie — że wszystko urządziłeś dla twojej żony?

— Przyznaję się, że całe to mieszkanie było dla niej przygotowane. Ale kiedy po nim powróciła z zagranicy, pewna paniąka przyjechała mnie niesłychanie zimno, zmieniłam mój zamiar i pomyślałam sobie: „Ona się nigdy nie zdoberdzie na wyznanie mi swej miłości. Ja więc nigdy nie zażadam jej ręki; ale to mieszkanie ona koniecznie zająć musi.“

— Otóż los wmlęsz się w tę sprawę,— rzekła Agnieszka wesole,— i żona twoja przysła w posiadanie tego, co do tego innego należeć nie mogło, i to, mimo twojej sakradnej dumy,— dodała cicho, obejmując szyć męża.

Nowożeńcy, przynieśli do tego domu tyle wzajemnej miłości, że w szczęśliwym pozyciu niegwał o całym zapomnieli święcie. Działaj jeszcze dom Richardson'a pod względem spokoju i szczęścia niema sobie równego w całej okolicy, z wyjątkiem domu w Fiehboda.

Z wiosną po ożenieniu się Folke'go, bogaty bankier John Gratten obchodził w Sztokholmie, z wielkim przepychem i wytwornością ślub i gody weselne jedynej córki i bratanicą swoim Arturem. Nigdy on jeszcze tyle nie wydał pieniędzy na kilkogodzinne uroczyste, ale bo ten całym sercem radował się, widząc miłośny wianek we włosach swej pięknej córki, i winszując sobie, że nie zstąpi do grobu z tam byłym przekonaniem, iż ukochana córka jego pozostanie starą panną.

Artur Gratten i jego małżonka powrócili na stałe mieszkanie do Fiehboda.

Richardson i Gratten są dotąd współnikami i wiernymi przyjaciółmi. Zakłady w Nygardzie i Stenwik'u znajdują się w kwieśnym stanie i zaopatrują całą niemal Sawecję w wyroby bawelniane. Sigma, Joanna i Elza, zaskakują w baszcie nygardzkiej. Hondera pozostał wierny dawajm swoim zwyczajom i jest poważnie kochanym i szanowanym staroem.

Skład materiałów białych
Bernarda LEWINA
 w Częstochowie, Aleja I hotel Victoria
 poleca na sezon jesienny i zimowy w ogromnym wyborze

Nowości Wełn **Kostjumowe** **Szewioty** **Wełny mundurkowe**
Wizytowe **Sukienka angielskie** **Fartuszki pensjonarskie**
Czarne **Jedwabie** **KOŁDRY atlasowe i wełniane.**

DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, LINOLEUM.

Plisy gotowe „Primisimo“ do sukien w wszystkich kolorach nadzwyczaj praktyczne.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR“
 w Częstochowie, III-oła Aleja № 60.
 Telefonu Nr. 138.

Przy najrozsądniejszem pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
ekstrakt i karmelki
„LELIWA“
 w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954.
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

„Arystokratyna“

Odnaczona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość feglika antyseptycznego i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się skórą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pielęgni, zmarszczki, wagi, żółte plamy uszu „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.
 Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM
Wacława ORZEŁ
 w Częstochowie, III Aleja № 48.

Nowość! **Nowość!**

Kto czuje wstręt do Haematogen w płynie
 niech spróbuje

Haematogen w pastylkach „MEDICO“

które z łatwością rozpuścić się dają w wodzie, są lekkostrawne i skutecznie działające.

Pastylki są znacznie tańsze niż preparat w płynie. Wyrabiamy w dalszym ciągu najlepszego gatunku.

Haematogen w płynie
Haematogen w proszku
Haematogen w czekoladkach.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
 Tow. Akcyjne Chem. fabryki TRAMPEDACH & Co RYGA.

Ważna wiadomość
dla szukających pracy
na czas jesieni i zimy.

W Argentynie (Ameryka południowa) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu, od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po 3 koron dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas zniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca 5 do 10 koron dziennie wikt i mieszkanie. Można otrzymać robotę przez okrągły rok, albo też wrócić z wiosną do kraju. Bliższe wiadomości udziela Tow. „Opatrzność“ w Krakowie, ulica Pawia 1. 2.

Towarzystwo „Opatrzność“ z każdą liczącą partją posyła dozorcę dla opieki nad robotnikami w podróży i na miejscu. Koszt podróży z Krakowa aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień.

Uwaga. Nikać pokatnych agentów i zgłaszać się wprost do Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 1. 2.

Filie Towarzystwa znajdują się w Osmięcimiu i Jarosławiu.

Wielki wybór gotowych gorsetów
od 2 do 25 rubli
 poleca pracownia gorsetów
„JÓZEFY“
 Częstochowa Al. III róg Szkolnej
 dom p. Wnorowskiej.
 Reperacje, pranie, przefasonowywanie itp.
 1300 4-1

POGOCZOCHY. Pracownia pogoczoch i nadrabianie. Tanie bo w prywatnym mieszkaniu, Aleja II № 31 K. Kiszczczyńska. 1219 40-1

23 morgi ziemi bardzo dobrej, w tych 3 morgi doskonałej łąki, staw, woda źródłana, blisko Częstochowy, sprzedam na warunkach bardzo dogodnych. Biuro „Renometr“ aleja III № 60. 1309

Mogę wynająć

duży plac z wysokim ogrodzeniem, oraz budynki zdadne na fabrykę lub magazyn. Wiadomość ulica Nowa № 4 miesz. 5. 1285-6 6

Od N. Roku mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, tania do wynajęcia, może być stajnia, góra na pasze, stopa i wozownia, przy ulicy Nowej № 46. 1299-12-3

Poszukuje się stolowników, Aleja II dom Imicha Nr. 16 w oficynie. 1323 5-4

Losownia użąd do wynajęcia w każdym czasie u SS. Kruka, i Aleja Nr. 3. 1333 3-3

Willa podmiejska o 12-tu pokojach wspólnych, ogród z 400 set drzew owocowych, sadzawka zarybiona kire, sprzedam tania. Biuro „Renometr“ Aleja III № 60.

Znalezione paszport na imię Marjanę Kaprowicz. Można odebrać w Admin. Gońca, za zwróceniem kosztów ogłoszenia.

Stowarzyszenie
Rzemieślniczo-Przemysłowe.

Zarząd prosi p. Członków Metałowców to jest Stusarzy, Kowal, Tokarzy, Giserów i tak dalej, o przybycie do Stowarzyszenia dnia 13 października t. j. we wtorek o godzinie 7 wieczorem.

Z poważaniem Zarząd.

Niemieckiego
i Frncuskiego

udziela akademik uniwersytetu berlińskiego. Wiadomość w Admin. Gońca. 1847-1-1


Pierwszorzędna
 Chrześcijańska
PRACOWNIA
i MAGAZYN
 wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych
JANA SZEFLERA
 (dawniej St. H. Grünmana)
 Aleja II, dom Imicha № 16
w Częstochowie
 POLECA:
 wybór biżuterji złotej z drogiemi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, brołoki krzyżki, łańcuszki damskie i męskie, oraz plateru stolowe i fantazyjne.

Przyjmuje się zlecenia na żetony medale pamiątkowe, monogramy, faksimile, i wogóle wszelkie ustalunki w zakresie jubilerstwa wchodzące.

Ceny fabryczne.
 1027 45-2

We wtorek 13 b. m. o godzinie 10 rano w Częstochowie na Nowym Rynku odbędzie się **sprzedaż licytacyjna koni** wysortowanych. 1339 2-2

Szwajcarka lub francuska mieda, potrzebna do konserwacji. (cztery godziny tygodniowo). Wiadomość ulica Szkolna № 20.

Potrzebny zaraz **stolarz** do naprawy drzwi i okien. Wiadomość w Redakcji „Gońca“. 1810-1-1

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela **tańców M. A. Lubieński** udziela lekcji w gimnazjum rządowym i polskiem im. Mickiewicza, a także na sali Harmona i zbiorowo u siebie przy ul. Mikolajewskiej № 9, na miesiąc lub na wyjazd.

Sklep spożywczo-kolonijny dobrze prosperujący, sprzedam niedrogo. Aleja III Nr. 48. 1257-10-5

POLECA:
Wszecławiatowy najwytworniejszy
Koniak „Jas Prunier & Co“
 oraz **Wino Szampańskie**
Księcia „Montebello“
 najmodniejsze w świecie smakosów.

IMPORT
WIN
Węgierskich
 i
Francuskich.

Specjalność firmy

S! Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 ogz. od 1878 r.

TELEFON NR 9